Sinistri Ignis Sanctum

ONA Nexion

Autoportret z Szatanem w tle

Podążając przez zastępy bytów niematerialnych starała się zmieniać tkankę wszechświata, nie będąc jednak ich świadoma, nie mogła uczynić w nim nic istotnego.

Czy tak wyobrażasz sobie swoje istnienie we wszechświecie? Podążanie codziennie tym samym utartym szlakiem, schematyczne odwzorowywanie pewnych zatęchłych przemyśleń, rutyna, nuda, wegetacja? Czy świat jest tylko tym, co masz podane na tacy, co widzisz na pierwszy rzut oka, gdyż inni mówią Ci, że właśnie takie ma być? Jeśli tak – to zamknij oczy.

Czy w godzinach, kiedy udało Ci się już mentalnie odłączyć od tego tygla pospolitości, kiedy byłeś w stanie patrzeć w siebie, nie tylko na zewnątrz, czy wtedy potrafiłeś poczuć coś więcej? Siłę, energię, moc, wszystko to, czego nie byłeś w stanie postrzegać do tej pory ograniczonymi, ludzkimi zmysłami?

Jeśli tak, to czy pamiętasz to wrażenie, czegoś potężnego, co przepływa przez Ciebie, a jednak nie niszczy Cię? Czegoś, co jest „nie z tej ziemi", ale zarazem jest częścią Ciebie? Czegoś, co poprzez Ciebie przenika ze sfery Chaosu do naszej przestrzeni? Czy wiesz, czym jest Bezprzyczynowość (Acausal)? Czy wiesz, kim jest Szatan? Jak wygląda? Skąd wiesz, że istnieje? Zastanówmy się, jakie do tej pory było Twoje wyobrażenie w tej materii. Od dzieciństwa serwowane jest nam, niepodlegające dyskusji, wręcz aksjomatyczne przekonanie o ścisłym podziale na dwie, przeciwstawne strony mocy.

O Szatanie napisano tomy. Hebrajski Satan to przeciwnik, arabski Szejtan – moc zła. Już w nazwie jest ściśle zakamuflowane stanowisko. Czy tego chcemy czy nie, automatycznie pojawia się jego antagonista: Bóg odpowiada za dobro, gdyż komuś musiało ono przypaść w schedzie. Czy jednak dobro zawsze musi mieć na przeciwległym biegunie zło? Są dwoma skrajnymi ideami, czy raczej przenikają się w szalonym tańcu zjednoczenia? Czy istnieje coś ponad dualizmami? Czy klasyczny podział na dawcę dobra i siewcę zła nie zalatuje już wyleniałym frazesem, najzwyczajniej nie nudzi? Czy przeprowadzone w ten sposób przed wiekami przyporządkowanie nie zdezaktualizowało się?

Bóg od dłuższego czasu kona, znika, rozmywa się albo zostaje zastąpiony przez innych bogów. Skoro nie wiemy, kim jest teraz Bóg, jaką możemy mieć pewność w kreowaniu wizerunku Szatana na dotychczasowych zasadach? Zbyt często mylimy Szatana z szatanem. Pojawia się pytanie, kim/czym jest On naprawdę i czy prawda w prezentowaniu Jego koncepcji może być oczywista.

Ilu znasz już Szatanów? Pytanie raczej nie po to żeby zacząć tu wyliczanie. Nie chodzi o podanie maksymalnej liczby Jego imion. I też nie o wszystkie możliwe Jego przejawy, czy postacie, pod którymi się ukrywał lub były mu przypisywane. Liczy się pojmowanie archetypiczne. Samo określenie „archetypiczne", etymologicznie kojarzone głównie z psychologiczną teorią typów Junga, tutaj ma zastosowanie bardziej ezoteryczne – jest pewnym sposobem obrazowania i przetwarzaniem na warstwę symboliczną, a zarazem próbą nadania formy i opisu pierwotnej energii bezprzyczynowej.

Wyobraź sobie taką strukturę: Świat Przyczynowy (Causal) – to, co nas otacza, widzialne, ale też niewidzialne. Niewidzialne – ale już przez nas upostaciowione, ujarzmione, nazwane.

Czy na tym poziomie wychwycisz Szatana? Jak najbardziej.

Będzie przejawem pewnej konkretnej energii, panem mrocznej strony mocy, wszystkim tym, co drzemie w cieniu naszej podświadomości, co przy niższym stopniu wglądu w siebie nie będzie nam dane nawet dostrzec i odczytać, a często będzie zaprzeczeniem tego, co sublimujemy w życiu codziennym.

Cieniem nazwiemy obszar, w którym pozostają uśpione, bądź ukryte aspekty naszej jednostkowej podświadomości. Jest to zakres o tyle istotny, że „nieuświadomiony". Nieuświadomienie nie polega tu jednak na niewiedzy, a na niemożności wytłumaczenia i zobrazowania tych aspektów wprost. Dlatego zrozumienie jest tu procesem intuicyjnym, a archetypy na tym poziomie nie są nazywane bezpośrednio – rezydują w nas i przez nas są odczuwane.

Na wyższym poziomie świadomości Szatan urośnie do rangi symbolu, archetypu owocu zakazanego, a przez to szczególnie hołubionego.

Ego jest tym aspektem nas samych, które skupia się na Ja – nasza percepcja ogranicza się tu do natychmiastowych i bezpośrednich potrzeb oraz prób ich zaspokojenia. Tyczy się to również sposobów kreowania otaczającej nas rzeczywistości. To z tego poziomu dochodzi do aktów personalizacji pewnych form energii. Pojawiają się bogowie i demony. Pojawiają się próby tłumaczenia ich „przesłania" – przyczynowe formy dostosowane do różnego typu odbiorcy: tak tarot, jak i Biblia, tak tłumaczenie snów, jak i wróżenie z fusów.

Jeszcze wyżej dojdziemy do poziomu Self – jest to moment dostrzeżenia naszego jednostkowego Wyrdu (przeznaczenia), a zarazem umiejętności pojęcia istoty rzeczy w wersji pierwotnej. Odrzucane jest nazewnictwo, odrzucana jest forma (skorupa) – Szatan traci swe imię. Świadomie integrujemy wszystko, czym był On dla nas do tej pory wraz z tym, co już wcześniej w sobie akceptowaliśmy. To jest krok w kierunku pozbycia się dualizmów i krok w kierunku procesu indywiduacji, który w efekcie ma stworzyć jednostkę całościową i niepodzielną. Ostatecznym celem procesu będzie tu wykształcenie Jaźni. Jednak tak samo istotna jak cel jest też droga prowadząca ku niemu. Wszelkie procesy twórcze, poszukiwania

duchowe – będą elementem tej drogi. Przebywszy ją – zyskujemy siebie na poziomie wyższym, zintegrowanego i urzeczywistnionego na poziomie Jaźni. Wyrazem zjednoczenia z wyższym Ja jest świadome doznanie zarówno jasnej, jak i ciemnej (archetyp Cienia) strony natury ludzkiej. Człowiek, aby odczuć pełnię musi przyjąć do siebie zarówno „dobro i zło", gdzie nazwy te są czysto umowne, ponieważ nieadekwatne z naturą energii pierwotnej, gdzie nie ma dualizmów, a jest Chaos.

Skąd pojęcia Boga/Szatana, dobra/zła? Istnieje coś takiego jak ewolucja pojęć, to że dobór naturalny istnieje również w świecie stwarzanych przez ludzi idei – stąd poglądy wspólne dla różnych kultur, mimo odległości w czasie i przestrzeni i pewna ilość twierdzeń, nie dających się zracjonalizować, a powtarzających się regularnie w danych grupach, np. koncepcja Boga, stworzenia przez niego świata, istnienia antagonizmów różnych sił itp. Istnienie takich przekonań pociąga za sobą powstawanie różnych systemów moralnych, religijnych, tworzenie nomenklatury i wartościowanie.

Aby w tym nie ugrzęznąć, koniecznością jest wyjście ponad podziały i spojrzenie bardziej globalne. Zło i dobro są poznawczo sobie równe, ponieważ człowiek posiada możliwość eksploracji obydwu tych pierwiastków. Szatan i Bóg są tylko pewną ilustracją archetypów Cienia i jasnej strony mocy, które są syntetyzowane w psychice pod postacią symboli. Sama Jaźń jest jednym z archetypów – zawiera ona element owej wspomnianej energii Szatana w nas.

Czy Szatan jest więc Tobą samym? Owszem, też.

Taki opis będzie jednak nadal niepełny. Niepełny, ponieważ na tym ów proces jeszcze się nie kończy. Dalej jest Beyond Self, Otchłań i Acausal – wszystko to, co poza nami, a jednocześnie w nas. Jakie jest pierwsze skojarzenie? Moc, energia, siła, Chaos i jeszcze to, że jest nierozerwalną tkanką naszego wszechświata i nas samych.

Jak rozpoznać obszar nie poddający się modelowaniu racjonalnemu, a przez to nieuchwytny i nie nadający się do werbalizacji ani opisu? Rządzi się on własnymi zasadami i posiada swoistą strukturę. Cała ta nadbudowa nad naszym codziennym, namacalnym i zbadanym wszechświatem, pozostająca ciągle jeszcze nie odkryta, jest miejscem spekulacji i poszukiwań dla rzeszy zarówno wszelakiej maści domorosłych szarlatanów, jak i wizjonerów oraz ludzi balansujących na granicy dotychczas ustanowionej nauki. Przyglądając się bliżej ich poczynaniom, odkryjemy, że cześć z nich poszła niewłaściwą drogą, cześć kręci się w miejscu zjadając własny ogon, ale jest też kilka osób, które w sposób niestandardowy i niespotykany do tej pory – magiczny – odkrywają i tłumaczą otaczającą nas rzeczywistość. Być może właśnie magii, szeroko pojętej, można by tu użyć jako narzędzia poznawczego.

Czy na tym poziomie wychwycisz Szatana? Jak najbardziej, jeśli ci się uda.

Istotnym jest to czym różni się pojmowanie otoczenia przez Adepta od pojmowania przez tego, który przekroczył Otchłań. Adept odbierając innych i świat dookoła, usuwa z widzenia pierwiastek związany z ego, widzi rzeczy takie jakimi są, ich esencję, ale w warstwie Causal. Mistrz lub Mistrzyni widzą istotę rzeczy/osób, która pochodzi bezpośrednio ze Świata Bezprzyczynowego (Acausal). Każdy ma w sobie część Causal, każdy ma część Acausal, zmienne są proporcje. Aby dostrzec bezpośrednio Acausal trzeba przekroczyć Otchłań. Przekroczenie Otchłani dokonuje się w tobie i w odczuciu pokrywa się z przyzwoleniem przepływania przez

ciebie wszechpotężnej mocy, nicości, Chaosu, zarówno mrocznej jak i jasnej strony oraz wszystkich im pokrewnych. Sporadycznie można jej doświadczyć w snach, udaje jej się tam wtargnąć niezależnie od stopnia zaawansowania.

Nie należy jednak mylić pojęcia nicości tu użytego, z nicością występującą w kontekście np. nirwany, nieba czy raju. Te ostatnie, jako abstrakty stworzone na potrzeby ideologii podszytych moralnością, naznaczone są jednostronnie tylko archetypem dobra/światła. Są więc niewyważone i niepełne. Brak im Mroku.

Struktura Bezprzyczynowa (Acausal), wychodząc ponad dualizmy, łączy w sobie oba pierwiastki. Znajdują tu miejsce wszystkie siły ciemności, wszyscy Mroczni Bogowie. I to nie jako abstrakcyjne, wyimaginowane symbole, nie jako wynik kreacji świadomości, czy nawet część naszej psyche – istnieją niezależnie od nas, rezydują w Acausal na zasadzie bezpostaciowej, pierwotnej energii, która nabiera struktury, po tym dopiero jak zaprosimy ją do naszego wymiaru.

Czy i ją możemy nazwać Szatanem? Tak. Tak brzmi jej pełne imię.

Al–lat

Sinistri Ignis Sanctum

ONA Nexion

122 Year of Fayen

The Serpent

Napisano: lato–jesień 2011

Publikacja: grudzień 2011

www.the–serpent.pl